

WYCHODZI
DWA RAZY
NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY
GAZECIE
WARSZAWSKIĘJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5^{tego} stycznia

N^o 5.

Rok 1858.

Humus, azot i fosforany.

Obserwacja rolnicza.

przez Antoniego Strzeleckiego.

(Dokończenie.)

Rośliny w obrębach rolnictwa chodowane, ze względu na budowę dadzą się podzielić na cztery wielkie klasy:

- I. Na rośliny uzbrojone mocnym oliścieniem.
- II. Na rośliny słabo oliścione.
- III. Na rośliny czerpiące pożywienie z spodnich warstw ziemi.
- IV. Na rośliny czerpiące pożywienie z powierzchni.

Do mocno oliściionych policzyćby można rzep', groch, wykę, bób, koniczyzny, lucernę, łubin etc., nazywamy je roślinami wzbogacającymi. Do słabo oliściionych wszystkie rośliny kłosiste, wycieńczającymi. Do czerpiących pożywienie z głębi ziemi rzep' i rośliny okopowe, a mianowicie ćwikłę, brukiew, kartofle etc. czyli długo korzeniaste rośliny, na wpół wycieńczające. Do roślin czerpiących pożywienie z powierzchni rośliny kłosiste.

Natura liście suto zaopatrzyła w pory, za pomocą których gazy i parę wodną powietrzną pochłaniają; udanie się więc roślin mocno oliściionych ułatwi i podwyższy dodatek fosforanów i innych soli mineralnych, którychby w gruncie nie dostawało, dla tego rzep', ćwikła, kartofle znaczną różnicę pokażą w żniwie, nagnajając je fosforanami, bo potrzebny amoniak w znacznej ilości nagromadzi sobie roślina liściem z powietrza. Fosforanów w powietrzu nie masz a stosunek tych dwóch ciał jest konieczny do dobrego żniwa. Gdzie nie masz fosforanów, tam ziarna nie będzie; torf np. ledwie ślady milionowe ma fosforanów, dla tego też rośliny kłosiste na nim się nie udają, z piasku zaś zbyt łatwo się wyczerpują.

Z przeciwnych powyższej klasie powodów więcej działa na żniwa roślin kłosistych dodatek ciał azotowych; wszelako nie należy zapomnieć, że fosforany są niezbędnymi a bardzo łatwo wyczerpującymi się solami i najlepiej zrobimy mieszając razem fosforany z amoniakiem.

Dla uzupełnienia obrazu, zamieszczamy tabelkę, darzącą nas przybliżonym obrazem ile i jakie ziemi przez żniwo odbieramy pierwiastki.

W 100 częściach popiołu z spalonych roślin, oczyszczonego z kwasu węglowego, węgla i ziemi znajduje się:

Wyszczególnienie		alkaliów	wapna	magnezy	kwasu fosforowego	kwasu krzem.	kwasu solnego i siark.
		F	u	n	t	y	
Rośliny kłosiste	w ziarnie	30	3	10	50	ślady	ślady
"	w słomie	20	5	2	3	60	—
" strączkowe i listne	w ziarnie	45	5	8	40	ślady	—
"	w słomie	30	35	8	10	8	—
" oleiste	w ziarnie	25	15	12	45	ślady	—
"	w słomie	40	25	6	10	5	—
" okopowe, kartofle	w owocach	60	3	5	15	10	—
"	w łodydze	25	40	3	3	20	—
Ćwikła	w owocach	50	10	3	10	5	—
"	w łodydze	40	20	10	5	10	—

Ilość jaką odbierają rośliny z jednej 300-prętowej morgi mineralnych części, jeśli ich żniwo wynosi:

Wyszczególnienie		azotu	popiołu	kwasu fosforowego	potażu	wapna i magnezy	kwasu krzem.
		F	u	n	t	y	
Pszonica	20 centn. ziarna	36.8	35	17	10.6	6	1/2
"	50 " słomy	15	224	9.2	42	12.4	160
Żyto	16 " ziarna	30	28	13	9.2	4	0.6
"	38 " słomy	13	152	40	30	10	100
Jęczmień	23 " ziarna	39.2	63	21.8	13.2	5.4	18.4
"	40 " słomy	36	150	15	36	54	15
Owies	20 " ziarna	37	70	17.6	11.2	7.6	29.4
"	40 " słomy	12	240	7.6	62.8	24	130
Bób	20 " ziarna	82.2	63.8	21.8	28.8	8.8	0.4
"	30 " słomy	36	150	15	36	54	15
Groch	15 " ziarna	53.2	37.8	11.4	16.6	6	0.6
"	30 " słomy	53.8	150	11.4	40.6	54	6
Wyka	15 " ziarna	65.4	45	15	18.6	6	—
"	30 " słomy	51	165	15.8	33	76	12.2

Jeśli obdzielanie się wzajemnie chwalebniemi uczuciami, pomysłami gruntowniejszemi, jest warunkiem towarzyskiego rozwoju, podwaliną cywilizacji, obowiązkiem, tedy każda w tym duchu czyniona odezwa w indywidualnie choćby najwięcej zjednostkowanym widzeniu rzeczy, wszelako usprawiedliwienia ma prawo oczekiwać.

Ruch umysłowy w naszych zaściankach gospodarczych, lubo jeszcze nie przyobleczony tuniką dotykającą czynu, podobny do nanyśtu przed wielkim dziełem, raduje ogół i raduje każdego z osobna. To stukanie do drzwi czynu coraz głośniejsze, to szamotanie się z trudnościami napotykaniami, złamie zapory, otworzy drzwi i z epoki krytycznej wprowadzi do epoki czynniejszej naszego ziemianstwa krajowego; co chwila nikną przeszłości empiryczne przesady, zagrzebują się w gruzach własnego niedostatku, a na nich jak brzask jutrzeńki wykwiła nowy fenix gospodarstwa postępowego, systematycznego. Chwile takowego przejścia są trudne i bolesne: strachamy się zaczątku, nie bacząc, że czy na teraz czy na później przejście to dopełnić trzeba będzie; nie bacząc, że zaczątek raz zrobiony wysnuje nam nieprzerwane pasmo następstw, po których jak złoto oczyszczone ogniem, wyjdziemy zdrowo, jednie i cało; nie bacząc, że chwila obecna wkłada na ramiona nasze misję, o której niewypełnienie przyszłość ziemianstwa upominać się będzie, a kto zrzuci jej ciężar z ramion swych, jest podobny do owego sługi, któremu Pan dał talent a on go zakopał, i przyszłość albo wyrzuty czynić mu będzie, albo pominie milczeniem litośnym lub wzgardliwem.

Jedynym określeniem kroku uczynionego naprzód, jest rzetelne zajęcie się powiększaniem masy nawozu; rozprawy, przykłady widziane, rady i pogawędki tej treści, lubo w wielkim przecięciu instynktowo tylko, wszelako znalazły odgłos i zastosowanie. To wybornie, bo środek dzielny, radykalny; postawi on nas w możliwości pożegnania nie jednej manipulacji, która nam wiele zaszczytu nie przynosi.

Celem tej rozprawki było zwrócenie uwagi na jakość nawozów niebydłych i ich zastosowanie. Z liczb tu danych rad będę, jeśli gospodarz raczy korzystać wyciągnąć, stosując ją w praktyce; rad będę, jeśli rezultata przytoczone z działalności ciał powyżej ob-

serwowanych, zrozumiane i przyswojone, staną się bodźcem i przyczynią się choć w cząstce do postępu, do rządzenia się racjonalnością w zatrudnieniach i zamiarach.

KRÓTKI ROZBIÓR

zadania p. Zakrzewskiego z Piotrkowa.

napisał Albin Kohn.

(Dokończenie.)

Nie ma wzmianki, czyli folwark dany ma sapy, lub czy też grunt jest suchy, czy łąki są dobre, czy raz, dwa, lub trzy razy się koszą, czy irygacja łatwa lub nie, czy spodnia warstwa gruntu gliniasta lub marglasta, głęboko leży pod wierzchnią, czy więc łatwo ją wydobyć, dla poprawy gruntu, órką głęboką, lub ręczną pracą. A wszakże to wszystko ma niezmierny wpływ na wartość gospodarstwa, na jego cenę pieniężną, a więc i na dochód, t. j. na procent od kapitału. Zgodzi się zapewne p. Zakrzewski ze mną, że kupując folwark, nietylko się grunt ogląda, nietylko się patrzy jaki może być odbyt produktów i jaka łatwość ich wywozu, ale i na mieszkańców okolicy, na gęstość wody. Są wszakże okolice, w których mam człowieka za utrzymanie, — gdzie poddaństwo; — inne w których za 22½ kop. chętnie pracuje, a jeszcze inne, w których i za 60 kop. robotnika dostać nie mogę. Nie mniejszy wpływ na wartość ludzi i ich robotę wywiera moralność, która nie we wszystkich okolicach jest równa, a która także stanowi różnicę ceny produkcji; albo w okolicy, gdzie lud moralny, ochoczy do pracy, pojętny i powodowany miłością do właściciela, lub miłością honoru, mniej potrzebują dozoru, a więc mniej dozorców, niż w okolicy, w której wszelkie przeciwnie powyższym przymiotom panują i gdzie za każdym robotnikiem dozorec, a za każdym dozorcą nadzorcę mieć muszą, z których żaden darmo nie służy.

Mniej ważnym warunkiem danym, choć na najpierwszym i drugim miejscu umieszczone, jest przy dzisiejszym stanie gospodarstwa kwestya stercoryzacji, zwłaszcza gdzie chodzi o produkcję wspartą funduszami. Nie koniecznie potrzebuje dać roli 600 centnarów mierzwy stajennej; nie mając jej, myślę, że 3 centnary guana nie mniejszy dochód zapewniają; spodziewam się nawet, że właściciel tego wydatku nie poczuje, odbierając zaraz w pierwszym roku 60 procent z wyłożonego kapitału gotówką; a zdaje się, że ludzie użyci do nakładania i rozrzucenia 600 cent. gnoju stajennego, jako też wywózka tegoż na pole, nie wiele mniej niż 40 procent pozostałych po guanie w roli, kosztują. Przyjmując 1 cent. guana po 5 rs., wymierzwienie morgi kosztuje 15 rs., 60% zaś równa się 9 rublom; wątpię czy wszędzie wywożenie, nakładanie i rozrzucenie 600 cent. mierzwy stajennej za 6 rs. mieć można.

Tak samo i przepis ilości inwentarza roboczego na czasy dzisiejsze nie bardzo stosowny. Wszakże szan. autor pozwoli, że nie sama nazwa konia lub wołu robi z naszych zwierząt konie lub woły; pomimo tej gatunkowej nazwy, mogą one być hetkami i cielętami zaprzęgonymi do narzędzi przedpotopowych. Pytanie, czybym nie uprawiał tę samą ilość mórg, do których szan. autor 33 zwierzęta zaprzęgowe pozwoli, 7 końmi normadzkimi lub holsztyńskimi i 10—12 wołami oldenburskimi, lub brandenburskimi, dając im pług hohlenheimski, amerykański i t. d.? Wszakże rozstrzygnięcie tego pytania znowu wpływa na ilość ludzi, a więc na koszt produkcji.

Gdyby p. Zakrzewski był uwzględnił wszystko, co wyżej przytoczyłem, a mianowicie położenie folwarku względem miasta, nie byłby potrzebował podać maximum produkcji pod nrem 6. Na co się zda wiedzieć, że sprzątnę 600 korey żyta ze sta, kiedy nie wiem ile one wartują; i tak pod Charkowem. Żytomierzem, Berdyczewem, może mają wartości dziś 300, pod Warszawą 600, a pod Londynem może 1,200 rs. Dla czego powiedzieć koniecznie, tyle a tyle tylko wolno rachować, kiedy w praktyce już sprzątnąłem z 1-go funta żyta 8 garney, i kiedy właśnie racjonalny gospodarz dążyć powinien do tego, aby rok rocznie więcej sprzątał. Jakizby był postęp, gdybyśmy wiecznie się tylko normy po pradiadach odziedziczonej trzymać chcieli? Nie chcę tutaj powiedzieć, że usque in aeternum postęp w pomnażaniu ziarn powiększać mamy; wiem, że przez to stalibyśmy się raczej marzycielami, niż gospodarzami; ale przy staraniu, przy dozorcze i jakich takich nakładach, śmiało 10

ziarn rachować się godzi. Dowodem praktycznym nieprzesadzania jest żyto probsteinstauden-roggen, które 18 ziarn wydaje, a amerykańskie żyto krzewiące się, do nabycia w Berlinie, Landwirthschaftliches Comtoir, Taubenstrasse, nie równie obfity plon zapewnia, nawet na lekkim piasku zasiane.

Zdaje mi się, że przy zadaniach gospodarczych, właśnie wyrachowanie plonu okazuje gospodarza. Gdyby mi kto racjonalnie wspartymi dowodami pokazał, że może mieć 100 korey z tego samego gruntu, z którego tylko mam 50; czybym miał prawo odmówić mu kwalifikacji na gospodarza?

Zgoda na zadanie pod A.; lecz zadanie pod B. należy do innych jak dzisiejsze czasów. Jakże, więc wiecznie mamy stać na tém samym miejscu? Czy taka stagnacya może się zgodzić z zasadą rozwoju umysłowego? Dziś jeszcze myślę, że órka 10-calowa, dajmy, jest aż nadto głęboka, a jutro czysty przypadek, że pług w jednym miejscu 12 cali wpadł i zboże tu bujniejsze urosło, lub czytanie jakiego racjonalno-praktycznego dzieła, mnie przekona, że órka 12 lub 14 cali głęboka jest korzystniejszą, niż moja dawniejsza. W żadnej gałęzi wiedzy nie godzi się wołać: »stój«. Pytam się pana Zakrzewskiego, czyli dziś jeszcze pod kartofle tak uprawia, jak przed 40stą laty, gdy swój zawód rozpoczął? Coby mówił, gdyby mu kto na lat 40 oznaczył uprawę? Nie musiałby myśleć, że ten człowiek nie ma dosyć rozumu, aby pojąć czas, w którym żyje?

Jeżeli się warunkowo na C. i D. zgodzę, natenczas żadnym sposobem na E. zgodzić się nie mogę. Albowiem dziś, jakkolwiek ważną jest kwestya stercoryzacji, jednak już nie może stanowić kwestyi, około której wszystko się toczy, chyba żebyśmy, jak szan. autor zdaje się przypuszczać, przyjęli za zasadę, że tylko gnoj stajenny płodność naszych pól utrzymać może. Nie zapominajmy nigdy, że komposty, koście, teraz jeszcze wyrzucone, zielone gnoje i gnoj płynny, choć w beczkach po polu rozwożony, pole tak dobrze, a częstokroć jeszcze lepiej użyźniają, jak gruby gnoj stajenny. Cóżby p. Zakrzewski na to powiedział, gdybym mu zaproponował chować o 1/4 mili lub o 1 milę od Warszawy na folwarku 400-morgowym kilka-set kur starych, gęsi, indyków, kaczek i gołębi, spaść nimi wszelkie ziarno i dla zmiany siał w poletkach niektórych buraki, marchew, pietruszkę, cebulę i sadzić rychlanki kartofle, mając przekonanie, żeby to się nie źle spieniężyło?

Co się tyczy F., to i tutaj szan. autor utkwiał w jednej myśli, myśli stagnacji. Któż mnie na Boga przymusić może, rachować ze 100 owiec 7 kamieni wełny, czyli z 1-jej owcy 1¾ funta, kiedy już strzygłem z 45-ciu owiec 100 funtów pruskiej wagi? Odpowie mi może, że trzeba rachować wypadki; ale czyż, w zwyczajnym biegu rzeczy, przyjmując 5% różnica będzie tak znaczna, żebym się koniecznie warunkowi p. Zakrzewskiego poddać musiał? Ale i tutaj muszę znów zwrócić uwagę na ten sam przedmiot, co i dawniej, że w bliskości miast wielkich, w bliskości fabryk oleju, gdzie kuch łatwo nabyć mogę, stanowi znaczną różnicę w dochodzie, bo przy dobrej paszy z 40 owiec centnar wełny strzydzi się może. Jeżeli się przy gospodarstwie w zagadki bawić chcemy, możemy się sami stać zagadką. Jakże mnie koniecznie dziś przykuć do gospodarstwa li rolniczego, zbożowego, na którym się opierali przodkowie nasi, kiedy tu wszystko prze gwałtem do oddalenia się z tego stanowiska.

Reszta problemu aż do H., jest tego rodzaju, włącznie z A. C. i D., że rzeczywiście pojąć nie można, jakim sposobem, przy dzisiejszym stanie literatury, można żądać podobnej rzeczy. W istocie, pytam się p. Zakrzewskiego, czyli to wszystko na seryo wziął. Czyby się nie rozśmiał w duchu z mojej i innych łatwowierności? pisząc i przesyłając mu nie rozprawę, ale grube volumina operis de agricultura omnibusque rebus adherentibus et nonnullis aliis rebus ad hanc occupationem additis, seu instructia rationalis ad producendum quam maximum copiam frumenti, mając to wszystko już drukowane w dziełach:

1. Oczapowskiego, gospodarstwo etc. etc.
2. Chłapowskiego, gospodarstwo wiejskie.
3. Nobis Die Landwirthschaft in allen ihren Zweigen.
- 4) Elsenr Der Landwirth (dziełko nagrodzone przez uniwersytet.)
- 5) Stoeckhardt Chemische Feldpredigten.
- 6) Rothe, Der Landwirth wie er sein muss.
- 7) Zeitschrift für Landwirth.

- 8) Agriculture populaire, oeuvres de Jacques Bujault.
- 9) Eléments d'agriculture pratique.
- 10) Cours d'économie rurale par Goeritz.
- 11) Memoires d'agriculture etc. etc. publiés par la Société royale et centrale d'agriculture de Paris.
- 12) Memoires sur l'amélioration de l'agriculture par Commerell.

Których katalog o tysiąc innych pomnożyć się da, bez wielkiego trudu dla piszącego, ale z niebezpieczeństwem znużenia czytelnika. *Nie na tym zapewne wszystko polega, aby kto uczone dzieło o agrikulturze napisał, a ztąd był nazwany dobrym gospodarzem, lecz na tym, aby to umiał myśleć, aby z praktyką i wykształceniem połączył uczciwość i dobrą chęć i aby umiał sobie łatwo przyswoić pomysł cudzy.* Do napisania dobrego dzieła o gospodarstwie, potrzeba wiele talentów; *»osądzić je«,* przyswoić sobie łatwo każdy może, który ma zdrową duszę w zdrowym ciele.

Jeżeli zadanie p. Zakrzewskiego ma być zadaniem do egzaminu maturitatis dla młodych rządców, lub dla starych, śmiem powiedzieć, że zadaniu samemu brak dojrzałego przemyslenia, chyba, że jego autor, przez publikację odpowiadającą na wszelkie jego zapytania, czy zapytania, dokładną da odpowiedź, *zostawiając je atoli w tej samej, w jakiej się obecnie przed nami znajdują »elastycznej niepewności«.*

Przepis zaś dla oficyalistów, począwszy od rządcy, aż do włodarza, jest bardzo krótki ten: *»Bądź uczciwy i trzeźwy, uważaj i szanuj powierzone ci dobro jak swoją własność, której wszelką myśl swoją poświęcisz, a znów uważaj ją jako cudzy majątek który dla każdego pocziwego człowieka jest świętym i nietykalnym«.* Mając to na względzie, nie potrzeba robić machiny z człowieka i obmyślać na rok wprzód, co każdego dnia czynić powinien, kiedy pogoda lub deszcz, kiedy mróz lub odwilż. Najlepszą zaś karą jest: *»Nagradzaj każde poświęcenie się dla ciebie i nieuwważaj tego za powinność; obchodź się z ludźmi jak z ludźmi, uważając oficyalistę, aż do włodarza, za swoje alter ego, którego nigdy skompromitować nie należy, a oddalając za uchybienie z obowiązku i dobrego miejsca, ukarałeś go srodzce«.*

Skorowidz gospodarzy na cały rok naprzód pracy wykazujący należy do chimer, i myślę, że zadanie jego jest żartem tylko autora. I ja jestem przyjacielem rachunkowości; gospodarstwo bez niej, podług mnie, kwitnąć nie może; ale proroczym duchem skreślić skorowidz prac rozlicznych gospodarstwa na rok cały, trochę za nadto poetycznie brzmi, aby korzystać dla gospodarstwa mógło, a raczej musiałoby być wykonane, chyba, żeby i tu cudze prace wystarczały. Zresztą, szematyzowana księga zaciągu i najmu, w której się *rzeczywiście wykonane prace dzienne zapisują,* jest najlepszym skorowidzem, z których, w ich dzisiejszej formie, ile tylko widzieć mi się zdarzyło, nic skoro widzieć nie mogłem, jak tylko, że prócz tytułu, nic ze skorowidzem widzeniem wspólnego nie mają, bo są chaosem.

Żądamy możebnych rzeczy, albowiem żądanie rzeczy nie możebnych, lub niepotrzebnych doprowadzi do tego, co starożytni nazwali: *»Isthmus odere«.*

Nowogródek, dnia 13 Listopada 1857 roku.

Korrespondencya.

Z pod Góry Kalwaryi.

Krótkie sprawozdanie z naszej okolicy może znajdzie ciekawych i pobłażających zarazem, którzy łaskawie przeczytać je zechcą, i mając na względzie dobre chęci młodego korespondenta, poświęca mu chwilę wolnego od pracy czasu. Starać się będę usilnie, żeby te zapowiedziane słów kilka nie utworzyły szeregu wielu i do tego jeszcze niezrozumiałych słów i wyrażeń, bo nadużywać cierpliwości szanownych czytelników nie mam zamiaru, a na względy ich zasłużyć wielce pragnę.

Stosując się do zdania jednego z łaskawych kolegów, który twierdzi: że *sily i prace jednego człowieka tego wewnętrznego*

zmysłu nauki, w całej potrzebnej pełni, chyba że nie utworzą nigdy, dopóki mu zbiorowa praca wielu-tysięcznych wędzłów i wykrzykujących się końców nie przytrzyma, chwytam niedołęzną ręką za jeden koniuszek z owych wykrzykujących się końców, chociaż nie zaręczam czy go w karności utrzymać będę w stanie. Niech dobre chęci przyjęte będą za uczynek, a może z czasem z tych chęci wywiąże się coś praktycznego, a tém samém i pożytecznego dla ogółu.

Po zniwach, które tyle w roku bieżącym sprawiły nam kłopotów, nastąpiły siewy niemniej mozolne i trudne, trudne mianowicie dla sprzężaju i narzędzi rolniczych. Nieustające susze nieopuszczyły nas ani na chwilę przez cały miesiąc Wrzesień i część Października; to też ziemia pozbawiona wszelkiej wilgoci, tak niezbędnej do kiełkowania ziarna, pomyślnego wzrostu i krzewienia się zasiewów, nader smutny przedstawiała widok oczom rolnika, pokładającego w niej wszystkie swe nadzieje. Opatrzność przecież zawsze dobroczynna, wysłuchiwała i tą razą prośby nasze, bo w pierwszej połowie miesiąca Października, zasilila spragnioną ziemię kilku drobnymi deszczkami, które, jakby jaką różczką zaczarowaną, rozbudziły uspione w zasiewach życie i wzrost ich raptownie przyspieszyły. Dziś dzięki długotrwałym ciepłom i częstym deszczom, oziminy są piękne i zdają się zapowiadać obfity urodzaj. Zadowolnienie wstąpiło znów w serca rolników, pozwalając im spokojniej oczekiwać suchej i upragnionej wiosny.

W roku bieżącym nikt zapewne skarżyć się nie może na niedostatek czasu w celu ukończenia zimowych podorywek, bo tegoroczna jesień do nader rzadkich, pod względem ciepła a nawet i pogody, policzyć się może. Nigdy nie było więcej czasu i lepszej okazji do wywożenia szlamów, i zapewne też nigdy więcej nie wywieziono ich jak w roku bieżącym. Bez zaprzeczenia rok 1857, jakkolwiek nie zupełnie jeszcze sowitemi obdarzył nas urodzajami, jednakże nader korzystny wywarł wpływ na postęp naszych gospodarstw; jego dobroczynnych skutków dozna każdy skrzętny gospodarz, dozna kraj cały. Wieleż to zachwaszczonych ról zamieniło się w piękne i czyste łąny, wieleż to piaszczystych i nieurodzajnych wzgórków przekształciło się, z pomocą szlamów, w żyzną ziemię, gotową zwrócić nam z lichwiarskim procentem wszelkie koszty i trudy, które ponieśliśmy około jej polepszenia; to, cośmy w tym roku byli w możności zrobić dla naszych gospodarstw, popchnęło je niewątpliwie na drogę postępu, którego skutki poczuje każdy, kto tylko z szasu sprzyjających okoliczności korzystać umiał.

Handel zbożowy w naszej okolicy ustał prawie zupełnie. Potrzebujący pieniędzy, zmuszony jest posyłać produkt swoje do Warszawy, lub też z ogromną stratą sprzedawać je miejscowym nibyto kupeom brodatym, którzy trzymając się za ręce, ustanawiają ceny według własnej woli i bogacą się kosztem naszym.

Brak robotnika zawsze jednakowy, ani jednego niemal gospodarstwa nie ma w naszej okolicy, któreby posiadało ilość parobków odpowiednią miejscowym potrzebom. Nie możemy wyjaśnić głównych przyczyn tak nadzwyczajnego braku ludności zarobkującej męskiej, zdaje mi się wszakże, że łatwy zarobek mianowicie w lasach, znikających że tak powiem pod toporami spekulantów, przyzwyczajają naszych chłopków do prowadzenia koczującego życia i wykorzenia coraz więcej z ich serc owe szlachetne przywiązanie do rodzinnej swęj chaty, które posiadali dawniej. Dziś, parobek nie dla tego dziękuje za służbę, że spodziewa się wynaleźć lepsze i korzystniejsze miejsce: zapłata bywa zwykle jednakowa w całej okolicy, tyranów, dzięki Bogu, między panami nie ma, a przynajmniej nie słyhać o nich; nie zyski więc ani też uciemiężenie, są przyczyną owych corocznych przenosin z miejsca na miejsce, lecz w części przyzwyczajenie, w części zaś podlegania faktorów, którzy przyprowadzwszy nam służącego, za stosowne rozumie się wynagrodzenie, odmawiają przy tej okazji innego, tworząc sobie tym sposobem źródło nowego zarobku. Im większy ruch między służącymi, tam faktorzy większe miewają zyski; to też nie opuszczają zwykle żadnej okazji dającej im sposobność zniechęcenia służących względem swych panów, a co udaje się im dość łatwo, z powodu nadzwyczajnej łatwości naszego ludu. Zresztą, wszak to i panowie odgrywają często rolę faktorów. Porządny parobek lub inny jaki służący, nie raz zwraca na siebie uwagę życzliwego sąsiada, który wszelkich dokłada starań ażeby go nam wydrzeć. Ze podobne postępowanie ubliża godności obywatela i przy-

czynia się nie mało do zwiększenia złego, każdy przyzna, a przecież wypadki te zdarzają się dość często, i zapewne nie jeden z szanownych czytelników doświadczył ich osobiście.

Handel zbożowy, jak wspominałem już wyżej, zupełnie przerwany został i ograniczył się jedynie na miejscowej konsumpcji. Nic dziwnego, że podobna stagnacja musiała spowodować znaczne niżenie cen zboża. Za korzec pszenicy płać u nas do rs. 4, żyta do rs. 1 kop. 80, jęczmienia rs. 2, owsa rs. 1 kop. 35, kartofli kop. 75.

Kończąc niniejszą korespondencję, zmuszony jestem prosić szanownych ziemian o radę wsparłą doświadczeniem, a mogącą zarazem stać się pożyteczną dla wielu czytelników Korrespondenta. W ostatnich czasach, w majątku moim tak między krowami dworskimi, jako też i włościańskimi, zdarzają się częste wypadki poronienia. Obórę mam murowaną, a więc ciepłą i suchą, siano i słomę zdrową, zebraną pogodnie, przejście z paszy letniej na zimową było stopniowe; na oziminach, mianowicie pokrytych szronem, paść nie dozwalałam. Nie mogąc dojść przyczyny, a tym samym i obmyśleć zaradczego środka przeciwko tej chorobie, sprawiającej mi znaczne straty, nie wątpię, że prośba moja łaskawie przyjęta będzie, i że żaden z rolników, mających niejaki doświadczenie w przytoczonym powyżej wypadku, nie odmówi mi swęj rady, na którą z niecierpliwością oczekuję.

W Staniszewicach, dnia 25 Grudnia 1857 roku. L. L.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Wrocław, 14 stycznia. Targ zbożowy od niejakiego już czasu ciągle jest obumarłym, tym bardziej że doniesienia z zagranicy wcale nie zachęcają do zakupów, a kupcy bardzo są powściągliwi. Na pszenicę lepszego gatunku pokup dość jest znaczny, za to pośledniejsze gatunki nie odchodzą wcale, nawet przy większym cen obniżeniu. Żyto w ogóle mniej było kupowanym niżeli poprzednio, a nawet najcenniejsze ziarno trudno sprzedać przychodzi po zeszłotygodniowej cenie. Jęczmienia dotychczas jeszcze mało dowożą, a dobre ziarno na spekulację lepiej płać. O owies dopytują się, piękny i jasny przepłacają nawet. Grochy bez pokupu. Notujemy następujące ceny: pszenica biała 62 do 70 srg. szefel (rs. 4 kop. 20 korzec); żółta 62 do 66 srg. (rs. 4 kop. 15 korzec); żyto po 42 do 44 srg. (rs. 2 kop. 64 korzec); jęczmień 38 do 40 srg. (rs. 2 kop. 40); owies 29 do 32 srg. (rs. 1 kop. 96 korzec); groch po 48 do 55 srg. szefel (rs. 3 kop. 30 korzec); rzepak zimowy po 100 do 105 srg. (rs. 6 kop. 30 korzec).

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 16 Stycznia 1858 roku.

	rsr. kop.	korzec		od rsr. kop.	do rsr. k.
Żyta czwart	3 66 1/2	2 20	Słomy pud . .	— 17	
Pszenicy ditto	6 54 1/2	3 94	Siana fura 1 k.	— —	
Grochu polnego	3 62	2 18	» » 2 k.	— —	
» cukrowego	— —	— —	Siana pud . .	— 32	
» fasoli . .	— —	— —	Drzewa sos. sąż.	7 50	
Gryki	3 46	1 98	Wół dobry . .	52 80	
Jęczmienia . . .	3 35 1/2	1 94	» średni . .	39 76	
Owsa	2 34	1 40	» lichey . .	29 35	
Maki psz. prze. p.	1 50	— —	Ciele	3 66	
ordyn. pud	— —	— —	Baran	— —	
żytniej pytlowej	— 46	— —	Wieprz dobry	22 75	
żytniej razowej	— —	— —	» średni	16 —	
gryczanej pud	— 63 1/2	— —	» lichey	10 13	
Kaszy jaglanej cz.	9 59 1/2	— —	Masła pud . .	7 20	
» grycz. zw.	6 52	— —	Słoniny » . . .	5 20	
» drobnój	15 25	— —	Kartofli czetw.	4 21	
» jęcz. perło.	14 51 1/2	— —	Okowity wiadro	2 52	
» » ordyn.	3 92	— —	Szumówki »	1 50	
Słomy fura . .	— —	— —			

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czwartki 4445 pszenicy czetw. 3438, jęczmienia czwartki 1336, owsa czetw. 3096, grochu czetw. 481, gryki czwartki 502, kaszy jęczmiennej czwartki 550, maki żytniej razowej czetw. —; maki pszennej pytlowej czwartki 766, kartofli czwartki 906, siana fur 790, słomy fur 316.

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowej sztuk 473, zapasów sztuk 109, z Królestwa bydła rassy krajowej sztuk 311, w ogóle sztuk 893, wieprzy 1005, cieląt 895, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumpcję wołów sztuk 761, wieprzy 800; cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 45; z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza —, Częstochowy 20, do Piotrkowa —, do Płocka —, do Nowogrodzkiej 8, do Poznań 17, do Łodzi 31, do Łosik —; do Skierniewic 5; do Nowego Dworu 5, do różnych miejsc Królestwa 19. Pozostaje w rezerwie wołów sztuk 13.

Do sprzedania z wolnej ręki

DOBRA WRZOSÓW.

w guberni Lubelskiej, w powiecie Radzyńskim, pomiędzy miastami Radzyniem a Kockiem, w odległości werst 9 położone, a od miasta Międzyrzecza i Żelechowa o mil 5 (werst 35), od miasta Siedlec i Lublina o mil 6 (werst 42), a od Warszawy mil 16 (werst 112) odległe; mające dwie rzeki rybne: Tyśmienicę spławną i Bystrycę mniejszą a przy tych jezioro. Rozległości ogólnej włośc 68, morg 18 (dziesiątin 1029) miary nowopolskiej 310-prętowej, wedle pomiaru z roku 1843 mające; a pomiędzy tym pola włośc 30, łąk przy rzekach włośc 13 2/3; lasu włośc 23 2/3. Wysiew oziminy dotychczas praktykowany korcy 200, w tym pszenicy korcy 50. Gospodarstwo parobczane; grunta dobre urodzajne, łąki wielodajne w 1/2 gruntowe, razem około 2,000 fur siana dobrego dające; las w 2/3 częściach iglasty wysoko-pienny, na budowlę zdalny i zakonserwowany; pastwiska obfite, z inwentarzem żywym i martwym, lub bez takowego. Bliższa wiadomość na gruncie u właściciela.

RZADCA DOBR, raczej Administrator, dobrze z fachem, swoim obeznany, praktycznie usposobiony za granicą, w Księstwie i na Szląsku, beżenny, pragnie pomieścić się w Królestwie lub w Cesarstwie. Świadczenia jego są do przejrzania w Redakcyi Gazety Warszawskiej.



Młocarni i Sieczkarńi różnego rozmiaru, któremi się WW. PP. obywatelom ziemskim poleca.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 15 Stycznia 1858 roku.

P A P I E R Y	żadają	płać
Rosyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	—
Rosyjsko-angielska pożyczka 5%	—	107 1/2
Rosyjska 6ta pożyczka 5%	—	105 1/4
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	82
» Listy Zastawne nowe	—	86 3/4
» Obligacje 500-złotowe	—	86 1/4
Certyfikaty B. P. na Oblig. Czast. lit. A. 300 złp.	—	94
» B. 200 »	—	20 3/4